

Pokonujemy samowolę supermarketów, czyli „Kodeks cywilny” w praktyce

4 stycznia 2024

Artykuł 535 „Kodeksu cywilnego” mówi: „Przez umowę sprzedaży sprzedawca zobowiązuje się przenieść własność rzeczy na kupującego i wydać mu tę rzecz, a kupujący zobowiązuje się odebrać rzecz i zapłacić sprzedawcy uzgodnioną cenę”. Choć nie ma tu ani słowa o obowiązku wydawania reszty, istnieje zwyczajowe domniemanie, że na ogół w transakcji kupno-sprzedaż obie strony dla ułatwienia finalizują czynność, posługując się dokładnie odliczoną kwotą. Ustalając, że za sprzedawany rower oczekuję 1950 zł, w momencie wydania roweru, nabywca ma dokładnie odliczone owe 1950 zł wręczone sprzedającemu.



Po etapie dokonywania płatności kartami sklepy najwyraźniej wymuszają na nas rezygnację z posługiwania się gotówką. Oto scenka z przykładowego supermarketu. Mamy w koszyku produkty na wartość 97,50 zł. Kasjerka (obcojęzyczna) żąda od nas dokładnie odliczonej kwoty kiedy wyciągamy banknot stużłotowy. Nasza propozycja pomocy przez dodanie końcówki 2,50 zł jest odrzucona z przypomnieniem, że „sklep ma przepis wymagający

uzyskać od klienta odliczoną kwotę”. Nie możemy ustąpić, bo nie jesteśmy w sytuacji sprzedającego właściciela i nabywcy klienta. Nawet propozycja pomocy w kwocie 7,50 zł nie łagodzi nastawienia upartej kasjerki. Spokojnie trzeba uzmysłwić, jakim absurdem jest uznawanie, że kasjerka (pośrednik w transakcji) może odmówić sprzedaży towaru, o ile nie ma możliwości wydać reszty.

Sklep nie ustanawia prawa dla klientów, najwyżej regulamin wewnętrzny dla pracowników, który nie może naruszać praw klienta. Kasjer nie jest właścicielem towarów, by stawiać warunki. Postawa kasjera przyniesie sklepowi stratę w postaci utraty klienta, rezygnacji z zakupu wybranych już towarów.

Nieugiętość klienta sprawia, że przyjdzie Heniek, czy Gosia z zaplecza i załagodzi sytuację, wydając resztę.

Jeśli za nami utworzyła się kolejka może nawet zniecierpliwionych klientów, tłumaczymy, że w dobrze pojętym interesie wszystkich staramy się nie dopuścić do zagrożenia cyfrowym pieniądzem i tzw. pieniądzem z terminem ważności.

Gdy taką formę braku pokory wobec bezprawia realizujemy po raz pierwszy, dobrze mieć asekurację osoby zaprzyjaźnionej, bo dawka irytacji jest wysoka.

W podobnej sytuacji – odmowy wydania reszty, mieszkańcy niewielkiej miejscowości umówili się na zakupy grupowe, wiedząc, że sklep prowadzi praktykę żądania odliczonej dokładnie kwoty. Wózki załadowali maksymalnie najrozmaitszymi towarami. Każdy podjeżdżał pod kasę, a spotykając się z przewidywanym żądaniem odliczonej gotówki, rezygnował z zakupu, ostentacyjnie wychodził, zostawiając przy kasie pełny wózek. Personelowi narobiło się sporo roboty, by wózki opróżnić i ponownie rozparcelować wszystkie produkty. Narażeniem na szczególne straty było wypełnienie koszy opakowaniami z lodami, czy mrożonkami jak ryby, warzywa, owoce.

Sklep odmawiający wydania reszty nie jest przystosowany do obsługi klienta, dzięki któremu może istnieć. Niech nie odwracają ról.

Wielkie sklepy to na ogół obcy kapitał. Jego dyktatu nie zauważają politycy, bo o ile wybory krajowe służą wskazaniu tych, którzy będą drukować pieniądze, to wybory do Parlamentu Europejskiego służą nadaniu uprawnień tym, którzy będą nam je odbierać – tak prawa, jak i pieniądze.

Autorstwo: Jola

Zdjęcie: [vborodinova](#) (CC0)

Źródło: WolneMedia.net